

Krzysztof Osiński, Piotr Rybarczyk

## Rola Wydziału Śledczego KW MO w Bydgoszczy w internowaniu działaczy opozycji podczas stanu wojennego

**słowa kluczowe:** stan wojenny, internowanie, działacze opozycji, Milicja Obywatelska, Bydgoszcz

### Wprowadzenie

Pretekstem do napisania niniejszego artykułu było odnalezienie w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej dokumentu zatytułowanego „Instytucja internowania w okresie stanu wojennego”, który reprodukuje w dalszej części tekstu. Jego treść stanowi swoiste podsumowanie przeprowadzonej w stanie wojennym operacji internowania działaczy antykomunistycznej opozycji z województwa bydgoskiego. Co jednak istotne, przedstawiona jest ona z perspektywy funkcjonariusza Służby Bezpieczeństwa, bowiem autorem tego tekstu jest pplk Stefan Witkowski, ówczesny naczelnik Wydziału Śledczego KW MO w Bydgoszczy<sup>1</sup>. Dokument został więc napisany przez człowieka, który kierował akcją internowań, a w związku z tym miał szczegółową wiedzę na temat jej przebiegu. Tekst powstał na początku 1985 r., zapewne w ramach prowadzonych w MSW prac koncepcyjnych podsumowujących przebieg stanu wojennego i mających na celu wypracowanie wniosków pozwalających na przeprowadzenie nowelizacji przepisów resortowych o stanie wyjątkowym, którą ostatecznie wprowadzono w życie w 1988 r.<sup>2</sup>

W dokumencie sporządzonym przez Naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Bydgoszczy czytamy, iż „internowanie osób cywilnych może nastąpić tylko

---

<sup>1</sup> *Twarze bezpieki 1945–1990. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w województwach pomorskim/bydgoskim, toruńskim i wrocławskim. Informator personalny*, red. M. Szymaniak, Bydgoszcz – Gdańsk 2010, s. 471.

<sup>2</sup> AIPN, 0045/95, Zarządzenie nr 0059/88 ministra spraw wewnętrznych z dnia 29 VIII 1988 r. w sprawie przygotowania i wykonania, na wypadek wprowadzenia stanu wyjątkowego, internowania osób oraz prowadzenia rozmów ostrzegawczych, bp.

wówczas, gdy wymaga tego bezwzględnie bezpieczeństwo państwa<sup>73</sup>. Pomimo że w dalszej części dodał, iż „w grudniu 1981 r. właśnie stan bezpieczeństwa państwa był taki, że w pełni uzasadniał potrzebę internowania osób cywilnych<sup>74</sup>, to zrezygnował z przytoczenia choćby jednego przykładu potwierdzającego prezentowaną ocenę, uznając ją zapewne za niewymagający dowodu aksjomat. Nie wiemy więc, jakie niebezpieczeństwa zagrażały funkcjonowaniu państwa, co spowodowało, że władze zdecydowały się na tak dramatyczny krok, jak wprowadzenie stanu wojennego i represjonowanie przedstawicieli opozycji. Wiele wskazuje na to, że podjęte w tym czasie działania były przesadzone, a niektóre osoby zostały internowane pomimo to, iż nie prowadziły żadnych działań, które stanowiłyby realne zagrożenie dla władzy. Już w połowie lat osiemdziesiątych Witkowski napisał, iż „praktyka wykazała, że [w woj. bydgoskim] kilka osób internowano niepotrzebnie, tzn. były to osoby, które nie były w stanie zagrozić porządkowi publicznemu i bezpieczeństwu państwa, bądź osoby wobec których przewidywania co do ich postawy nie pokrywały się ze stanem faktycznym<sup>75</sup>. Stwierdzić można, że jedynym powodem odwołania się do radykalnych działań była chęć utrzymania się przedstawicieli PZPR u władzy. Desperacja władz komunistycznych w tym zakresie była tak duża, iż wprowadzenie stanu wojennego pomimo wielomiesięcznych przygotowań odbyło się z pogwałceniem ówczesnego prawa i zapisów obowiązującej konstytucji. Taka ocena znalazła potwierdzenie w wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 2011 r.<sup>6</sup>

Bezprawne wprowadzenie stanu wojennego automatycznie unieważniło legalność wszelkich inicjatyw podejmowanych w tamtym czasie przez komunistyczne władze, w tym również w sprawie internowania prawie 10 tys. Polaków. Abstrahując jednak od legalności samego procesu internowania, wskazać należy, że również tryb umieszczenia w ośrodkach odosobnienia był realizowany z pogwałceniem wielu procedur i przepisów prawa. Na wiele z tych nieprawidłowości *post factum* zwraca również uwagę w swoim tekście Witkowski<sup>7</sup>. Przykładowo, na decyzjach o internowaniu wpisany był tytuł nieistniejącego dekretu, który miał

<sup>3</sup> AIPN By, 077/604, t. 1, S. Witkowski, Instytucja internowania w okresie stanu wojennego, [przed 9] IV 1985, k. 241.

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> Ibidem, k. 243.

<sup>6</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 16 marca 2011 r., sygn. akt K 35/08, [w:] Dz.U. 2011, nr 64, poz. 342. Por.: C. Gmyz, *Nielegalny stan wojenny*, „Rzeczpospolita”, 17 III 2011; idem, *Stan wojenny bezprawny*, „Rzeczpospolita”, 17 III 2011; E. Siedlecka, *Nielegalny stan wojenny*, „Gazeta Wyborcza”, 17 III 2011.

<sup>7</sup> AIPN By, 077/604, t. 1, S. Witkowski, Instytucja internowania w okresie stanu wojennego, [przed 9] IV 1985, k. 242-244.

być podstawą zatrzymania<sup>8</sup>. Na drukach o internowaniu powoływano się bowiem na *dekret z 12 grudnia 1981 r. o ochronie bezpieczeństwa Państwa i porządku publicznego w czasie obowiązywania stanu wojennego*, a w rzeczywistości dokument ten był zatytułowany *Dekret z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym*<sup>9</sup>. Ponadto w punkcie 3 art. 43 *Dekretu o stanie wojennym* stwierdzono, że: „Decyzję o internowaniu doręcza się internowanym osobiście w momencie zatrzymania przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej”. W rzeczywistości również w tym zakresie łamano przepisy dekretu, ponieważ wielu internowanym nie wręczano decyzji „w momencie zatrzymania”, ale już w komendzie MO bądź dopiero w ośrodku odosobnienia. Następowало to więc po kilku godzinach, a w skrajnych przypadkach nawet po kilku dniach od zatrzymania. Na uchybienie to zwracali zresztą uwagę sami internowani, którzy pisali w tej sprawie skargi do różnych instytucji<sup>10</sup>. Zauważali je również wizytatorzy ośrodków odosobnienia, w których przetrzymywano opozycjonistów. Niezgodnie z przepisami odbywało się również zwalnianie internowanych. Na dokumentach o zwolnieniu z ośrodka odosobnienia znajdowała się adnotacja, że opuszczenie ośrodka odosobnienia ma nastąpić natychmiast po wydaniu przez komendanta wojewódzkiego MO decyzji o uchyleniu internowania. W praktyce często wyglądało to tak, że zwolnienia dokonywano następnego dnia, a czasami wręcz po kilku dniach od wystawienia decyzji. O braku poszanowania prawa świadczyć może również fakt, iż na blankietach z decyzjami o internowaniu nie wydrukowano podstawy prawnej, tylko zostawiono wolne miejsce do jej późniejszego, odręcznego wpisania<sup>11</sup>.

Pomimo celowego niszczenia przez komunistów dokumentacji dotyczącej stanu wojennego zachowało się wystarczająco dużo źródeł, aby można było rekonstruować i opisywać przebieg operacji o kryptonimie „Jodła”, czyli akcję izolowania opozycjonistów w ośrodkach odosobnienia. Historykom udaje się go opisywać zarówno w odniesieniu do całego kraju, jak i poszczególnych regionów<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> W. Polak, *Stan wojenny – pierwsze dni*, Gdańsk 2006, s. 122.

<sup>9</sup> Dz.U. 1981 nr 29, poz. 154.

<sup>10</sup> AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, 7/565, List internowanych w ośrodku odosobnienia w Potulicach do posłów na Sejm PRL, Potulice, 13 I 1982 r., k. 2-4.

<sup>11</sup> K. Osiński, *Internowani w stanie wojennym z województwa bydgoskiego*, Bydgoszcz 2011, s. 26-28.

<sup>12</sup> Zob. np. K. Czubara, *Zamojska lista internowanych*, „Archiwariusz Zamojski” 2004, nr 3, s. 67-76; W. Popioł, *Internowani w Jaworzu i Głębokiem*, Koszalin 2000; A. Mocarcki, *Elccy internowani i ich kapelani*, Elk 2010; „Trzynastego grudnia roku pamiętnego...” *Internowani w stanie wojennym z powodów politycznych z województw bydgoskiego, elbląskiego, gdańskiego, ślupskiego, toruńskiego i wrocławskiego*, red. Igor Hałagida, Bydgoszcz-Gdańsk 2011; K. Osiński, *Internowani w stanie wojennym...*; G. Kowal, *Ośrodek odosobnienia w Grodkowie (1981-1982)*, Wrocław 2013; G. Wołk, *Ośrodki odosobnienia w Polsce południowo-wschodniej (1981-1982)*, Rzeszów 2009.

Informacje na ten temat odnaleźć można również w licznej literaturze dotyczącej stanu wojennego<sup>13</sup> oraz wspomnieniach internowanych działaczy „Solidarności”<sup>14</sup>. W związku z tym, że w odniesieniu do interesującego nas województwa bydgoskiego przebieg operacji „Jodla” został już opisany<sup>15</sup>, nie będziemy zajmować się tutaj szczegółowo tym zagadnieniem. Skupimy się wyłącznie na przedstawieniu roli funkcjonariuszy z Wydziału Śledczego KW MO w Bydgoszczy w operacji internowania działaczy opozycji. Witkowski pisał, że: *odpowiedzialność za prawidłowe przygotowanie i przeprowadzenie internowania spoczywa na ogniwach Ministra Spraw Wewnętrznych. W myśl przepisów resortowych obowiązujących zarówno w 1981 roku, jak też aktualnie [tj. w 1985 r.], za organizację internowania odpowiedzialne są jednostki śledcze, one opiniują kandydatów do internowania przedstawionych przez jednostki operacyjne, opracowują plany internowania, siły i środki niezbędne do jego wykonania*<sup>16</sup>.

Z treści opracowania sporządzonego przez Witkowskiego wynika, że kierowanemu przez niego Wydziałowi Śledczemu przypadła kluczowa rola w ostatecznym typowaniu osób przewidzianych do internowania. Śledczy mieli o tyle utrudnione zadanie, że pracowali na materiałach wtórnych, zawartych w kwestionariuszach ewidencyjnych, natomiast nie mieli dostępu do pierwotnych materiałów operacyjnych. Witkowski podkreśla jednak, że dzięki odpowiedniemu opracowaniu otrzymanych dokumentów zdołano znacznie zawęzić grupę opozycjonistów wytypowanych do internowania, chociaż – jak dodaje – nie uniknięto zatrzymania osób, które nie stwarzały dla państwa żadnego niebezpieczeństwa<sup>17</sup>.

<sup>13</sup> *Stan wojenny w dokumentach władz PRL 1980-1983*, Wybór, wstęp i opracowanie B. Kopka, G. Majchrzak, Warszawa 2001; A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”*. Strategia i taktyka obozu władzy (lipiec 1980–styczeń 1982), Kraków 2002; *idem*, *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981–22 VII 1983*, Warszawa 2006; G. Majchrzak, *Działania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w okresie stanu wojennego*, [w:] *Wokół „mniejszego zła”*. Stan wojenny w Polsce. Materiały pokonferencyjne, red. P. Piotrowski, Wrocław 2010.

<sup>14</sup> T. Mazowiecki, *Internowanie*, [Warszawa 1989]; M. Rehorowska, *Internowanie w Goldapi (styczeń-lipiec 1982)*, Sandomierz 1998; W. Bartoszewski, *Dziennik z internowania*, Warszawa 2006; *Internowani w Ilawie (1981-1982)*, zebrał i oprac. W. Kałudziński, Olsztyn 2006; *Internowani w Uhercach II*, zebrał i oprac. A. i M. Perlakowie, Wrocław 2010; *My, internowani... Białoleka 1981-1982*, red. W. Borowik, Warszawa 2011; T. Dziechciowski, *Dziennik z internowania. Goleniów, Wierchow Pomorskie, Strzebielinek (1981-1982)*, wstęp i oprac. M. Marcinkiewicz, Szczecin 2011; E. Klessa, *Pamiętnik z internowania*, wstęp i oprac. J. Wąsowicz, Poznań 2013.

<sup>15</sup> K. Osiński, *Internowani w stanie wojennym...*, passim. Por. T. Chinciński, *Stan wojenny w Bydgoszczy 1981-1983*, „Kronika Bydgoska” 2002, t. 24, s. 221-242.

<sup>16</sup> AIPN By, 077/604, t. 1, S. Witkowski, Instytucja internowania w okresie stanu wojennego, [przed 9] IV 1985, k. 242.

<sup>17</sup> *Ibidem*, k. 243.

### **Stefan Witkowski, naczelnik Wydziału Śledczego**

Autorem prezentowanego dokumentu jest Stefan Witkowski, stojący na czele koordynującego operację „Jodła” Wydziału Śledczego KW MO w Bydgoszczy. Witkowski urodził się 22 lutego 1934 r. we wsi Derżów, powiat bydgoski w dawnym województwie stanisławowskim. Jego rodzice (Mikołaj i Zofia zd. Kraszewska) prowadzili ośmiohektarowe gospodarstwo rolne. Poza Stefanem mieli jeszcze trójkę dzieci, trzy córki. Młodość Stefana Witkowskiego przypadła na dramatyczne lata drugiej wojny światowej. Początkowo doświadczył realiów okupacji sowieckiej (1939-1941), później niemieckiej (1941-1944), a dodatkowo dotknęły go również ataki ukraińskich nacjonalistów. W nocy z 9 na 10 maja 1944 r. członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii napadli na wieś Derżów, spalili ją i wymordowali ponad stu mieszkańców. Wydarzenia te zmusiły rodzinę Witkowskich do poszukiwania nowego miejsca zamieszkania. Do stycznia 1946 r. Witkowsky migrowali w poszukiwaniu nowego domu. Pomieszkiwali m.in. w Wólce Tarłowskiej w powiecie opatowskim, Grzymałowie w powiecie miechowskim, Babienicy w powiecie lublinieckim. Ostatecznie osiedli w Mleczkowie w gminie Dąbrowa Biskupia w województwie pomorskim. Stefan Witkowski pozostawał na utrzymaniu rodziców do 1953 r. W tym czasie ukończył siedmioklasową szkołę podstawową i technikum handlowe w Inowrocławiu, gdzie w 1953 r. zdał maturę. W okresie nauki wstąpił do ZMP, którego członkiem był w latach 1950-1955, natomiast 21 lutego 1954 r. przyjęty został w szeregi PZPR<sup>18</sup>. W okresie od 1 sierpnia 1953 r. do 20 sierpnia 1954 r. był słuchaczem Szkoły Oficerskiej MBP w Gdańsku. Dwa dni po ukończeniu szkoły rozpoczął służbę w WUBP w Bydgoszczy (formalnie od 21 września 1954 r. został mianowany młodszym oficerem śledczym Sekcji I. Wydziału Śledczego), która została przerwana wraz z dokonywaną reorganizacją aparatu bezpieczeństwa publicznego w 1956 r. Witkowski został zwolniony ze służby 18 grudnia 1956 r. i musiał odnaleźć się w nowej, niełatwej sytuacji. Początkowo utrzymywał się z renty inwalidzkiej, a od maja 1958 r. pracował jako urzędnik (referent w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacji w Bydgoszczy, księgowy w Przedsiębiorstwie Skupu Surowców Wtórnych w Bydgoszczy, księgowy w Kolejowych Zakładach Gastronomicznych, adiunkt w Centralnym Biurze Rozrachunków Zagranicznych PKP w Bydgoszczy). Z dniem 1 sierpnia 1962 r. wrócił do służby w aparacie bezpieczeństwa publicznego, gdzie został zatrudniony jako oficer śledczy w Wydziale Śledczym KW MO w Bydgoszczy. W 1968 r. ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i jako porucznik awansował

<sup>18</sup> AIPN By, 0122/3470, Akta osobowe Stefana Witkowskiego, Ankieta osobowa, 28 V 1962, k. 12-18; ibidem, Ankieta osobowa, 15 I 1981, k. 32-35v.

na stanowisko zastępcy naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Koszalinie, a od 1971 r. pełnił obowiązki naczelnika Wydziału „B” w komendzie w Koszalinie<sup>19</sup>. Do Bydgoszczy powrócił 1 marca 1975 r. w stopniu majora i stanął na czele Wydziału Śledczego KW MO. We wrześniu 1975 r. został mianowany podpułkownikiem. Przełożeni wysoko oceniali sposób kierowania wydziałem i osiągnięte wyniki przez Witkowskiego. W charakterystyce służbowej za lata 1975-1978 podkreślano jego zdolności kierownicze, inicjatywę i samodzielność oraz „śmiałość idącą w parze z rozwagą, dzięki czemu prowadzona przez niego jednostka właściwie i terminowo prowadziła śledztwa i postępowania przygotowawcze oraz wydajnie współdziałała z innymi wydziałami operacyjnymi SB oraz organami prokuratury oraz sądownictwa”. Doceniano także przejawianą przez niego troskę o sprawy przełożonych i ich życiowe problemy<sup>20</sup>. Witkowski był również aktywnym działaczem partyjnym i społecznym. Pełnił m.in. funkcję nieetatowego instruktora Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Bydgoszczy nadzorującego działalność organizacji partyjnej w Komisariacie MO w Żninie. Społecznie pełnił funkcję kierownika Sekcji Piłki Nożnej w Gwardyjskim Klubie Sportowym „Polonia”. Był również członkiem osiedlowego komitetu samorządu mieszkańców (OKSM) nr 44 w Bydgoszczy.

Wydaje się, iż pod względem zawodowym najtrudniejszym okresem jego pracy jako naczelnika Wydziału Śledczego była pierwsza połowa lat osiemdziesiątych. Powstanie i działalność NSZZ „Solidarność” stanowiły poważne wyzwanie dla władz partyjno-rządowych, które upatrywały w tym ruchu przeciwnika politycznego. Po sierpniu 1980 r. podległy Witkowskiemu wydział zmagać się

<sup>19</sup> W opinii służbowej sporządzonej tuż przed objęciem stanowiska naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Bydgoszczy, tak oceniono Witkowskiego: *Wiedzę ogólną uzupełnia poprzez samokształcenie oraz prowadzenie zajęć z problematyki zawodowej i politycznej. Na pełnionym stanowisku wykazuje się szybką orientacją i trafnością oceny najistotniejszych problemów w sytuacji polityczno-operacyjnej. Posiada umiejętności i zdolności do szybkiego i dokładnego oraz trwałego przyswajania problemów i zdarzeń operacyjnych oraz wyciągania trafnych wniosków z analizy określonych sytuacji. Energiczny i rzeczowy, umiejętnie organizujący i przywiązujący wiele uwagi do stanu pracy i dyscypliny powierzonego mu kolektywu. (...) Jest dobrym kierownikiem jednostki. Wykazał się umiejętnością dobrego kierowania dużym zespołem ludzkim i trafnością rozwiązywania problemów. W rozwiązywanych sprawach jest rzeczowy i zawsze posiada własne zdanie. Osobiście włącza się do prac ważniejszych, trudniejszych oraz osobiście organizuje i nadzoruje ich przebieg. Prawdłowo podejmuje i realizuje na co dzień współpracę z innymi wydziałami. Z podległymi funkcjonariuszami pracuje należycie i z dobrymi wynikami zarówno w pracy zawodowej, jak i podnoszeniu dyscypliny w wydziale. Dbą o sprawy socjalne i bytowe pracowników. Spokojny, rozważny i kulturalny w codziennych kontaktach z ludźmi. Przez pracowników poważany za umiejętność pracy z nimi*, cyt. za: AIPN By, 0122/3470, Akta osobowe Stefana Witkowskiego, Opinia służbowa, 14 I 1975, k. 128-129.

<sup>20</sup> *Ibidem*, Opinia służbowa, 23 VI 1978, k. 136-136v.

musiał z działalnością ludzi skupionych w „Solidarności”, a po 13 grudnia 1981 r. z podziemiem antykomunistycznym<sup>21</sup>. W opinii służbowej Witkowskiego za lata 1981-1982 napisano: *w podejmowaniu decyzji śmiały, a zarazem rozważny. Konsekwentny w egzekwowaniu poleceń i jakości wykonywanej pracy. Prawidłowo układa współpracę z wydziałami operacyjnymi, organami prokuratury oraz sądownictwa. Prezentuje właściwą postawę ideową, społeczno-polityczną i moralną*. Opinię tą uzupełniono w 1984 r. w następujący sposób: *rozważny w podejmowaniu decyzji szczególnie w sprawach o przestępstwa polityczne*<sup>22</sup>. Wymiernym efektem prac kierowanego przez niego Wydziału Śledczego były przyznawane Witkowskiemu liczne odznaczenia. W 1982 r. nadano mu Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski oraz honorową odznakę Bydgoszcz Zasłużonemu Obywatelowi. Dwa lata później został odznaczony brązową odznaką W służbie penitencjarnej, srebrnym medalem Za Zasługi dla obrony Kraju oraz Medalem Czterdziestolecia PRL. W 1988 r. nadano mu złotą odznakę W Służbie Narodu, a w 1989 r. Medal Pamiątkowy „45 lat w służbie i obronie Polski Ludowej” i Odznakę Penitencjarną. W charakterystyce służbowej z 1985 r. tak oceniono Stefana Witkowskiego i jego pracę w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych: *jest długoletnim, doświadczonym oficerem śledczym dobrze przygotowanym pod względem zawodowym, politycznym i ogólnym. W pracy wykazuje dużo własnej inicjatywy i samodzielności. W podejmowaniu decyzji śmiały, ale zarazem rozważny. Wydział Śledczy kierowany przez ppłk. S. Witkowskiego właściwie realizuje zadania tak pod względem jakości, jak i terminowości prowadzonych śledztw i postępowań przygotowawczych. Prawidłowo układa współpracę z wydziałami tut[ejszego] urzędu i organami prokuratorsko-sądowymi. Wykazuje duże umiejętności w organizacji pracy wydziału, utrzymania należytej dyscypliny służbowej. Inteligentny, skromny, koleżeński, cieszący się dużym autorytetem wśród podległych mu funkcjonariuszy i aktywu kierowniczego tut[ejszego] urzędu*<sup>23</sup>. Służbę w pionie śledczym SB Witkowski zakończył 15 kwietnia 1990 r. w stopniu pułkownika. Zmarł 7 października 2011 r. Został pochowany na cmentarzu komunalnym przy ul. Keyńskiej w Bydgoszczy.

### **Wydział Śledczy KW MO w Bydgoszczy w stanie wojennym**

W tej części przyjrzymy się kadrze Wydziału Śledczego KW MO w Bydgoszczy w okresie stanu wojennego i spróbujemy sporządzić prozopograficzny przekrój badanej grupy zawodowej. Jego podstawą jest analiza dokumentacji

<sup>21</sup> Więcej na temat bydgoskiej „Solidarności” w dekadzie lat osiemdziesiątych zob.: K. Osinski, *Zarys dziejów NSZZ „Solidarność” Regionu Bydgoskiego (1980–1990)*, Gdańsk 2010.

<sup>22</sup> AIPN By, 0122/3470, Indywidualna karta przeglądu kadrowego, k. 154v.

<sup>23</sup> Ibidem, Opinia służbowa, 30 III 1985, k. 139.

z teczek osobowych wszystkich funkcjonariuszy pracujących w latach 1981-1983 we wspomnianym wydziale (było to siedemnaście osób)<sup>24</sup>. W tym miejscu należy podkreślić, iż różna była rola i znaczenie poszczególnych funkcjonariuszy, jak również ich udział w operacji „Jodła”. Wynikało to chociażby z zajmowanego stanowiska, hierarchii służbowej, przydziału obowiązków, doświadczenia zawodowego, wieku czy wykształcenia. Inną rolę odgrywała kadra kierownicza (naczelnik, zastępca naczelnika, kierownicy sekcji), inną pracownicy śledczy, a jeszcze inną sekretarki i maszynistki.

W 1982 r. średnia wieku funkcjonariuszy Wydziału Śledczego wynosiła 38,6 lat. Najstarszy pracownik (Jerzy Dąbrowski) miał w tym czasie 56 lat, a najmłodszy (Cecylia Pawlikowska) 24 lata. Rozpiętość wieku wynosiła więc aż 32 lata. Mimo iż średnia wieku funkcjonariuszy w chwili rozpoczynania pracy w szeregach policji politycznej Polski Ludowej wynosiła 24 lata, to również tutaj zaobserwować można znaczne rozbieżności. Najszybciej, bo gdy mieli 19 lat, służbę w szeregach aparatu represji zaczęli Stanisław Urbański i Stefan Witkowski, natomiast Marek Pekowski karierę w aparacie bezpieczeństwa rozpoczął dopiero w wieku 32 lat. Większość badanych funkcjonariuszy (11 osób) pochodziła z regionu kujawsko-pomorskiego, w tym trzech urodziło się w Bydgoszczy, a inni z tej grupy pochodzili z Inowrocławia, Lipna, Rypina, Szubina oraz okolic Aleksandrowa Kujawskiego, Chełmna i Włocławka. Pozostali urodzili się w mniej lub bardziej odległych stronach, w tym w Częstochowie, Nowym Mieście Lubawskim, Poznaniu, okolicach Rzeszowa i Złotowa k. Piły, a nawet w granicach przedwojennego województwa stanisławowskiego. Pod względem społecznym badana grupa prezentowała się następująco: ośmiu funkcjonariuszy deklarowało pochodzenie robotnicze (47,06 proc.), sześć osób inteligenckie (35,29 proc.), dwie deklarowały pochodzenie chłopskie (11,76 proc.), a jedna rzemieślnicze (5,88 proc.).

Równie ciekawie przedstawia się sprawa poziomu wykształcenia funkcjonariuszy. Ze względu na fakt, że duża część kadry KW MO w Bydgoszczy kontynuowała edukację szkolną równoległe z pełnieniem służby w UB/SB, zagadnienie to zostało pokazane w dwóch momentach: rozpoczęcia służby oraz osiągnięcia najwyższego poziomu wykształcenia w trakcie pracy w resorcie spraw wewnętrznych. Na początku swej pracy w strukturach MSW dziewięciu funkcjonariuszy legitymowało się wykształceniem średnim (w tym jeden niepełnym), siedmiu wykształceniem wyższym (w tym dwóch niepełnym), a jeden funkcjonariusz miał

<sup>24</sup> Byli to: Michał Biniński, Eugeniusz Brzeziński, Jerzy Dąbrowski, Roman Durnakowski, Krystyna Gackowska, Tadeusz Gackowski, Józef Komakowski, Cecylia Pawlikowska, Barbara Pawłowska-Biechowiak, Marek Pekowski, Jan Polachowski, Jolanta Soroko, Marian Ujazdowski, Stanisław Urbański, Ryszard Walkowski, Stefan Witkowski, Marek Wojcieszczak.



wykształcenie podstawowe (Jerzy Dąbrowski). Po latach wyższe wykształcenie uzyskało jeszcze sześciu funkcjonariuszy, natomiast aż sześciu innych nie podwyższyło swoich kompetencji. Zdecydowana większość pracowników Wydziału Śledczego (13 osób, czyli 76,47 proc.) nie posługiwała się żadnym językiem obcym, natomiast pozostałe cztery osoby (23,53 proc.) deklarowały znajomość języka rosyjskiego. Interesujące jest zestawienie zawodów deklarowanych w chwili rozpoczęcia pracy w tajnych służbach PRL. Zastanawiające, że w grupie osób, które pracowały w Wydziale Śledczym, w chwili rozpoczęcia służby było tylko trzech prawników (Marian Ujazdowski, Ryszard Walkowski i Marek Wojcieszczak), chociaż pamiętać należy, że kolejnych czterech (Tadeusz Gackowski, Józef Komakowski, Marek Pekowski i Stefan Witkowski) ukończyło studia prawnicze w trakcie pracy w SB. Pięciu funkcjonariuszy w chwili rozpoczęcia pracy w MO i SB nie posiadało żadnego zawodu (Michał Biniecki, Roman Durnakowski, Cecylia Pawlikowska, Marek Pekowski, Stanisław Urbański), inni legitymowali się następującymi, często zaskakującymi, profesjami: instruktor teatru ochotniczego (Eugeniusz Brzeziński), szofer (Jerzy Dąbrowski), technik mechanik (Józef Komakowski), ekonomista/nauczyciel (Barbara Pawłowska-Biechowiak), technolog/administratywista (Jan Polachowski), technik ekonomista (Krystyna Gackowska, Tadeusz Gackowski, Jolanta Soroko) i księgowy (Stefan Witkowski). Dla pięciu osób (29,41 proc.) zatrudnienie w Służbie Bezpieczeństwa stanowiło pierwszą pracę (Jan Polachowski, Marian Ujazdowski<sup>25</sup>, Stanisław Urbański, Ryszard Walkowski i Marek Wojcieszczak). Trzech innych bezpośrednio przed wstąpieniem do MO i SB odbyło służbę wojskową (Michał Biniecki, Eugeniusz Brzeziński i Jerzy Dąbrowski). Natomiast pozostali zanim wstąpili do SB pracowali w tak różnych miejscach, jak gminna spółdzielnia (Roman Durnakowski), przedsiębiorstwo wodno-kanalizacyjne (Józef Komakowski), spółdzielcze przedsiębiorstwo zaopatrzenia i handlu (Krystyna Gackowska), spółdzielnia pracy konfekcji lekkiej (Marek Pekowski), spółdzielnia pracy branży skórzaney (Tadeusz Gackowski), szkoła (Barbara Pawłowska-Biechowiak), PKO (Jolanta Soroko), Centralne Biuro Rozrachunków Zagranicznych PKP (Stefan Witkowski), powiatowa rada narodowa (Cecylia Pawlikowska).

Warto również podkreślić, iż funkcjonariusze pracujący w okresie stanu wojennego w Wydziale Śledczym KW MO w Bydgoszczy stanowili w większości grupę złożoną z osób o długim stażu pracy w pionie śledczym SB (lub dochodzeniowo-śledczym MO). W 1982 r. najdłuższym stażem pracy legitymowali się Jerzy Dąbrowski (33 lata), Stanisław Urbański (23,5 lata), Stefan Witkowski

<sup>25</sup> M. Ujazdowski przed rozpoczęciem studiów prawniczych, w latach 1969-70 pracował w Zjednoczonych Zakładach Rowerowych w Bydgoszczy.

(22 lata), Barbara Pawłowska-Biechowiak (15 lat). Stosunkowo krótko w Wydziale Śledczym pracowali Jolanta Soroko i Marek Wojcieszczak (po 3 lata), natomiast małżeństwo Krystyny i Tadeusza Gackowskich właśnie w 1982 r. rozpoczęło pracę w Wydziale Śledczym. Krystyna Gackowska 1 sierpnia 1982 r. rozpoczęła pracę w SB i została wydziałową maszynistką, natomiast Tadeusz Gackowski w okresie kwiecień–wrzesień 1982 r. jako podchorąży WSO w Legionowie oddelegowany był do pracy w Wydziale Śledczym i dopiero z dniem 1 października 1982 r. został pełnoetatowym pracownikiem śledczym. Średnia długość stażu pracy funkcjonariuszy Wydziału Śledczego KW MO w Bydgoszczy (bez Gackowskich) wynosiła 11,1 lat.

Pomimo dużego zróżnicowania występującego pomiędzy funkcjonariuszami Wydziału Śledczego KW MO w Bydgoszczy, które zostało uwidocznione powyżej, wszystkich łączył – szczególnie w okresie obowiązywania stanu wojennego – wspólny cel, jakim było skuteczne unieszkodliwienie opozycji politycznej. Realizowano go zarówno za pomocą internowania działaczy NSZZ „Solidarność” i organizacji pokrewnych, ale również ścigania wszelkich działań kwalifikowanych jako przestępstwa polityczne naruszające bezpieczeństwo i porządek publiczny PRL w postaci chociażby kolportażu ulotek czy wykonywaniu napisów na ścianach. Charakterystyki służbowe funkcjonariuszy pionu śledczego opracowane przez naczelnika wydziału ppłk. Stefana Witkowskiego świadczą o tym, że „zwalczanie” opozycjonistów odbywało się z pełnym poświęceniem, a nawet zapalczywością wynikającą z ugruntowanych przekonań politycznych, poczucia obowiązku, choć niewykluczone także, iż dużą częścią funkcjonariuszy powodował zwyczajny koniunkturalizm lub chęć wyladowania niezdrowych emocji (perwersyjna potrzeba dominacji, sadyzm?) wobec osaczonych i zastraszonych osób.

Bez wątplenia przykładem pryncypialnej postawy i poświęcenia sprawie walki z „wrogami Polski Ludowej” był kpt. Stanisław Urbański, który po trzech latach przebywania na emeryturze (od 1978 r.) z dniem 1 maja 1981 r. powrócił do pracy w Wydziale Śledczym. Swoje doświadczenie zawodowe zdobywał od 1949 r. w PUBP w Chojnicach (jako wartownik) i w WUBP w Bydgoszczy, gdzie pracował w charakterze oficera śledczego. Początkowo, po swym powrocie w 1981 r., zatrudniony był na pół etatu, lecz w związku z wprowadzeniem stanu wojennego z dniem 16 lutego 1982 r. stał się ponownie pełnoetatowym pracownikiem wydziału. W jednym z dokumentów z 1982 r. dotyczącym Urbańskiego napisano, iż *prowadzi najpoważniejsze śledztwa o podłożu politycznym osiągając w nich bardzo dobre efekty. Swoją postawą w okresie trwania stanu wojennego udowodnił, że można na niego liczyć w każdej, nawet najtrudniejszej sytuacji*<sup>26</sup>.

<sup>26</sup> AIPN By, 0122/3258, Akta osobowe Stanisława Urbańskiego, Wniosek personalny, 31 VIII 1982, k. 128.

Opinie tego typu nie pozostały bez wpływu na decyzję o powierzeniu mu z dniem 1 sierpnia 1983 r. stanowiska kierownika sekcji, które pełnił do definitywnego przejścia na emeryturę w 1988 r.

Zapotrzebowanie na pracowników o dużym doświadczeniu w pracy śledczej SB powodowało, że w szeregach Wydziału Śledczego znaleźli zatrudnienie dotychczasowi funkcjonariusze Służby Milicji. Jednym z takich funkcjonariuszy był Roman Durnakowski, który po ośmiu latach służby w pionie dochodzeniowo-śledczym z dniem 1 października 1981 r. rozpoczął służbę w Wydziale Śledczym SB. W charakterystyce służbowej napisano, iż *po krótkim okresie dostosowywania się do specyfiki Wydziału Śledczego rozpoczął samodzielne prowadzenie postępowań przygotowawczych oraz realizację czynności pozaprocesowych (analizy materiałów operacyjnych, czynności sprawdzające). W wykonawstwie zadań służbowych w okresie objętym opiniowaniem osiągnął dobre rezultaty. Sprawy karne przez niego prowadzone z reguły kończyły się aktem oskarżenia, a dokonywane przez niego analizy materiałów operacyjnych, charakteryzowały się wnikliwością i rzeczowością stawianych wniosków, co świadczy o ugruntowanej znajomości prawa karnego materialnego i procesowego. Z równym powodzeniem potrafi prowadzić zarówno sprawy o podłożu politycznym, jak i o przestępstwa gospodarcze czy też urzędnicze. W służbie charakteryzuje go pryncypialność i zdyscyplinowanie. [...] Preferuje indywidualne podejście do świadków i podejrzanych, bazując na znajomości ludzkiej psychiki, a także własnej intuicji, co pozwala osiągnąć mu w pracy pozytywne efekty. Ideowa motywacja przejawiająca się w podejmowanych działaniach idzie w parze z dbałością o ich praworządny charakter i jak najwyższy poziom wykonawczy. [...] W okresie trwania stanu wojennego, jak i jego zawieszenia wykazał się hartem ducha i pełnym zaangażowaniem w realizacji znacznie zwiększonych obowiązków<sup>27</sup>. Z pionu dochodzeniowego MO wywodził się także Józef Komakowski, który po latach utrzymywał, że znalazł się w SB wbrew swej woli, ponieważ ubiegał się on o możliwość pracy w Wydziale Dochodzeniowo-Śledczym KW MO w Bydgoszczy. Służbę w Wydziale Śledczym rozpoczął w 1979 r. i kontynuował ją do 1990 r. W okresie stanu wojennego jego praca została oceniona dobrze, a on sam był czasowo delegowany do pracy w Biurze Śledczym MSW i Wydziale Śledczym KW MO w Gdańsku. Przełożeni partyjno-służbowi dostrzegli jednak niepokojące mankamenty w postawie Komakowskiego, ponieważ w 1982 r. podczas pierwszego przeglądu kadrowego stwierdzono, że „nie zawsze w sposób prawidłowy interpretował charakter przemian zachodzących w naszym kraju”. Po upływie roku, w następnym przeglądzie*

<sup>27</sup> AIPN By, 315/52, Akta osobowe Romana Durnakowskiego, Opinia służbowa, 5 XI 1984, k. 132-132v.

kadrowym stwierdzono, iż „nabyte doświadczenie zawodowe oraz oddziaływanie ideologiczne kolektywu w sposób pozytywny wpłynęły na prawidłowość interpretacji przez opiniowanego rodzimych zjawisk społeczno-politycznych”<sup>28</sup>. Po latach, tłumacząc swoje poglądy i postępowanie w okresie stanu wojennego, stwierdził: *zawsze starałem się pracować i myśleć niezależnie, w możliwy do spełnienia sposób, w zgodzie z własnym sumieniem i etyką. Wewnętrzne poczucie moralności nie pozwoliło mi milczeć, kiedy to w 1981 r. z literatury II obiegu dowiedziałem się szczegółów o tzw. „białych plamach”. Wówczas to na zebraniach i szkoleniach w wydziale podnosiłem sprawę mordu na Polakach przez NKWD poczynając od 1938 r., o krzywdach wyrządzonych przez UB, o wojnie polsko-radzieckiej w 1939 r. Tak jak jeden z bohaterów Ibsena zostałem okrzyknięty „wrogiem ludu” i prowadzono p[rzeciw]ko mnie postępowanie wyjaśniające. Postępowanie to zostało po pewnym czasie wyciszzone, ponieważ faktem trudno zaprzeczyć i prawdzie, a mnie dano do zrozumienia, abym się nie „wychylał”*<sup>29</sup>. Również rozpoczynający w 1982 r. pracę w Wydziale Śledczym Tadeusz Gackowski od 1976 r. był funkcjonariuszem pionu prewencji w I i II komisariacie MO w Bydgoszczy, a następnie (od grudnia 1977 r.) referentem operacyjnym zwalczającym przestępczość kryminalną w V Komisariacie MO w Bydgoszczy. W okresie kwiecień-wrzesień 1982 r. jako podchorąży WSO w Legionowie został oddelegowany do pracy w Wydziale Śledczym, gdzie wykonywał obowiązki inspektora śledczego. Jego postawa zawodowa i polityczna została doceniona<sup>30</sup> i w rezultacie z dniem 1 października 1982 r. objął etat inspektora w wydziale.

Wśród pracowników Wydziału Śledczego KW MO w Bydgoszczy były również osoby, które bezpośrednio nie uczestniczyły w pracach operacyjnych, niemniej jednak również ich praca była niezbędna do sprawnego i wydajnego funkcjonowania wydziału. Mowa tutaj o pracownikach sekretariatu, które prowadziły całość ewidencji pracy wydziału, w tym w m.in. repertorium spraw karnych, rejestry czynności sprawdzających i spraw analizowanych, rejestry spraw

<sup>28</sup> AIPN By, 503/202, Akta osobowe Józefa Komakowskiego, Opinia służbowa, 20 X 1983, s. 180.

<sup>29</sup> Ibidem, Odwołanie J. Komakowskiego do Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej, 27 VII 1990, s. 192.

<sup>30</sup> *Z obowiązków [...] wywiązywał się bardzo dobrze osiągając pozytywne efekty w pracy śledczej. W omawianym okresie [tj. kwiecień-wrzesień 1982 r. – przyp. aut.] samodzielnie prowadził jedno postępowanie przygotowawcze o charakterze politycznym oraz wykonywał określone czynności w innych sprawach śledczych również o podłożu politycznym. W trakcie prowadzonych postępowań wykazał się dużym zaangażowaniem, własną inicjatywą, a także sporym zasobem umiejętności praktycznych w zakresie pracy śledczej, doprowadzając do skierowania aktu oskarżenia p-ko sprawcom do sądu.* Cyt. za: AIPN Gd, 541/1, Akta osobowe Tadeusza Gackowskiego, Opinia służbowa, 29 III 1983, k. 159.

zleconych i udzielonej tzw. pomocy prawnej innym jednostkom oraz prowadziły dokumentację związaną z korespondencją wchodzącą i wychodzącą (dziennik korespondencyjny i podawczy). Ponadto do obowiązków pracowniczek sekretariatu należało sporządzanie okresowych sprawozdań z działalności wydziału oraz dokumentacji koniecznej do bieżącej pracy (odpisy i wyciągi pism)<sup>31</sup>. Działalność ta była wysoko oceniana przez przełożonych. W aktach osobowych st. sierż. Cecylii Pawlikowskiej, odpowiedzialnej za kierowanie pracą sekretariatu Wydziału Śledczego i zabezpieczanie obiegu korespondencji, odnaleźć można następującą opinię: *W okresie objętym opiniowaniem [...] st. sierż. C. Pawlikowska wykazywała się wzorowym zdyscyplinowaniem, dużym zaangażowaniem i bardzo dobrymi efektami w wykonawstwie zadań służbowych. Prowadzi wzorowo sekretariat Wydziału oraz starannie, terminowo i bez zastrzeżeń wykonuje dodatkowe prace dot. rozprawdzania kart reglamentacyjnych, wypłacania dodatkowych świadczeń pieniężnych itp. [...] W okresie trwania stanu wojennego w pełni potwierdziła swą przydatność w służbie, ze znacznie zwiększonych obowiązków wywiązywała się wzorowo mimo utrudnień w sytuacji rodzinnej (mąż również jest funkcjonariuszem MO). [...] Jest też aktywnym członkiem Partii. W kolektywie wydziałowej zajmuje się sprawami socjalno-bytowymi, wywiązując się wzorowo z nałożonych obowiązków ku zadowoleniu współpracowników. Prezentuje ugruntowany światopogląd materialistyczny*<sup>32</sup>.

W czasie trwania stanu wojennego doszło do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego, w wyniku którego w jesienią 1982 r. zwolniono dwóch inspektorów wydziału: Michała Binieckiego i Mariana Ujazdowskiego. Powodem podjęcia tak zdecydowanej sankcji było umożliwienie Barbarze Ossowskiej widzenia z osadzonym w areszcie śledczym w Inowrocławiu jej mężem Jerzym Ossowskim, działaczem NSZZ „Solidarność” z Zakładów Chemicznych „Zachem” w Bydgoszczy, co się zdarzyło 28 września 1982 r. W ocenie przełożonych postępowanie obu funkcjonariuszy rażąco naruszało obowiązujące przepisy służbowe i uniemożliwiałoby ich pozostawanie w resorcie spraw wewnętrznych. Wydaje się jednak, że zaistniałą sytuację kierownictwo partyjno-służbowe sprawnie wykorzystało do wyeliminowania tych osób ze służby, ponieważ już wcześniej formułowano wobec nich różne zastrzeżenia. Biniecki był niedoświadczonym pracownikiem śledczym (w wydziale od 15 maja 1981 r.), który dotychczas zajmował się pracą opiniodawczą w Wydziale „C”, polegającą na załatwianiu wniosków dotyczących rejsów zagranicznych i sportowych pływania morskich, analizą teczek osobowych

<sup>31</sup> AIPN By, 077/644, Protokół przeprowadzonej kontroli pracy Wydziału Śledczego WUSW w Bydgoszczy za 1983 r., 30 III 1984, k. 26.

<sup>32</sup> AIPN By, 0122/3443, Akta osobowe Cecylii Pawlikowskiej, Opinia służbowa, 1 II 1983, k. 30-30v.

źródeł informacji, spraw operacyjnych składanych do archiwum oraz akt archiwalnych „dawnych” (sygnatura „D”). W charakterystyce służbowej z 1981 r., wyjaśniając motywy decyzji Binieckiego o przejściu do pionu śledczego, napisano, iż „pragnie – jak można to odczuć – tzw. samopotwierdzenia się w pracy »liniowej« naszego aparatu, a Wydz[iał] »C« ze względu na swój profil nie daje takich możliwości”<sup>33</sup>. Jednak pogarszający się stan zdrowia Binieckiego spowodował, iż do maja 1982 r. przeprowadził on zaledwie 3 postępowania oraz sporządził 3 analizy materiałów operacyjnych. Natomiast od czerwca 1982 r. przebywał na zwolnieniu lekarskim. Ponadto w czerwcu 1981 r. był jednym z sygnatariuszy „listu otwartego funkcjonariuszy MO w Bydgoszczy”, którego autorzy – oskarżeni o prowadzenie działalności rozbijackiej w resorcie spraw wewnętrznych – zostali zwolnieni z MO<sup>34</sup>. Natomiast Ujazdowskiego w grudniu 1981 i w lutym 1982 r. karano dyscyplinarnie za spożywanie alkoholu na służbie i spowodowanie kolizji drogowej w stanie nietrzeźwym<sup>35</sup>. Ponadto – zdaniem naczelnika wydziału, Witkowskiego – od lipca 1982 r. nie przejawiał on wystarczającego w warunkach stanu wojennego zaangażowania w wykonywanych czynnościach służbowych. Jak napisano w jednej z opinii: *jego stan psychiczny w okresie objętym opiniowaniem charakteryzował się dużą zmiennością, co uwidaczniało się w jego stosunku do zadań służbowych. Wykonywał je bez głębszego przekonania o słuszności tego co robi, niejako z przymusu wynikającego z faktu, iż jest funkcjonariuszem, na co – zdaniem kierownictwa służbowego – wpływ miało związanie się opiniowanego na stopie prywatnej z osobami o nieprzychylnym stosunku do naszego ustroju i naszych organów. [...] Niejednokrotnie w rozmowach wśród kolektywu wydziałowego prezentował pogląd, iż jego struktura psychiczna nie jest dostosowana do typu pracy jaką wykonuje, w związku z czym będzie myślał o zmianie miejsca zatrudnienia*<sup>36</sup>.

Postawa pozostałych funkcjonariuszy wydziału nie sprawiała większych problemów kierownictwu partyjno-służbowemu, a wręcz przeciwnie przysparzała powodów do satysfakcji. Szczególnie doceniano pracę funkcjonariuszy z osobami internowanymi w ośrodkach odosobnienia. Przykładowo kierownik sekcji

<sup>33</sup> AIPN By, 0122/3561, Akta osobowe Michała Binieckiego, Opinia służbowa, 28 IV 1981, k. 84.

<sup>34</sup> Ibidem, Opinia służbowa, 9 X 1982, k. 90-91. Więcej o inicjatywie „listu otwartego funkcjonariuszy MO w Bydgoszczy” z 5 VI 1981, zob. P. Rybarczyk, *Postawy bydgoskich funkcjonariuszy MO wobec sytuacji społeczno-politycznej w Polsce (1980-1981) jako przykład grupy dyspozycyjnej w warunkach kryzysu państwa, mps (tekst przekazany do druku)*.

<sup>35</sup> AIPN By, 0122/3300, Akta osobowe Mariana Ujazdowskiego, Opinia służbowa, 22 II 1982, k. 83.

<sup>36</sup> Ibidem, Opinia służbowa, 8 X 1982, k. 86.

Jan Polachowski – jak pisano w opinii służbowej – w okresie stanu wojennego, jak i jego zawieszenia [...] wykazał się hartem ducha i pełnym zaangażowaniem w realizacji znacznie większych obowiązków. Szczególnie wyróżnił się właściwym prowadzeniem dokumentacji dot[yczającej] czynności związanych z internowaniem osób zagrażających bezpieczeństwu Państwa i porządkowi publicznemu, a także w prowadzeniu postępowań przygotowawczych p[rzeciw]ko „podziemiu” politycznemu o orientacji prosolidarnościowej<sup>37</sup>.

Powyższy krótki przegląd postaw funkcjonariuszy pionu śledczego bydgoskiej bezpieki w stanie wojennym pozwala na stwierdzenie, że objęci badaniem funkcjonariusze w większości przypadków spełnili pokładane w nich przez zwierzchników nadzieje, wykazywali się bowiem wysokim poziomem dyspozycyjności, „pryncypialnością postaw” oraz hartem ducha. Bez wątpienia te formułowane przez przełożonych wysokie oceny wpłynęły również na fakt, iż kilku pracowników bydgoskiego Wydziału Śledczego czasowo oddelegowano do pracy w Biurze Śledczym MSW oraz wydziałach śledczych KW MO w Gdańsku i Toruniu, gdzie wspomagali miejscowych funkcjonariuszy bezpieki w prowadzeniu śledztw. Za swą służbę byli nagrodzeni pieniędznie oraz przyznano im szereg rozmaitych odznaczeń (m.in. krzyże zasługi i Order Odrodzenia Polski, odznakę Za Zasługi w Ochronie Porządku Publicznego i W służbie Narodu)<sup>38</sup>.

Ponadto pomimo wielu obowiązków służbowych funkcjonariusze śledczy znajdowali czas na aktywność społeczno-polityczną. Warto w tym miejscu wspomnieć, że przy Wydziale Śledczym działała Oddziałowa Organizacja Partyjna nr 23, w skład której wchodziłi wszyscy zatrudnieni w wydziale pracownicy. W interesującym nas okresie pracami OOP PZPR kierowali Jan Polachowski (I sekretarz)<sup>39</sup> i Barbara Pawłowska-Biechowiak (II sekretarz)<sup>40</sup>. I sekretarz OOP nr 23 pełnił również funkcję przewodniczącego Sądu Honorowego I instancji dla funkcjonariuszy SB KW MO (od 1 sierpnia 1983 r. przekształconej w Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych) w Bydgoszczy oraz zaangażowany był też w prace Zespołu ds. zapomóg i wypadków losowych Komisji Pracowniczej KW MO/WUSW w Bydgoszczy. Natomiast II sekretarz Barbara Pawłowska-Biechowiak pełniła funkcję wiceprzewodniczącej Sądu Honorowego II instancji przy

<sup>37</sup> AIPN By, 0122/3447, Akta osobowe Jana Polachowskiego, Opinia służbowa, 25 IV 1984, k. 121.

<sup>38</sup> Więcej na temat funkcjonowania Wydziału Śledczego KW MO w Bydgoszczy w okresie stanu wojennego oraz opinii na temat zatrudnionych w nim funkcjonariuszy, zob.: M. Szymaniak, *Służba Bezpieczeństwa przeciwko bydgoskiej „Solidarności”...*, s. 127-143.

<sup>39</sup> AIPN By, 0122/3447, Akta osobowe Jana Polachowskiego, Opinia służbowa, 25 IV 1984, k. 121; ibidem, Opinia służbowa, 18 V 1987, k. 124.

<sup>40</sup> AIPN By, 0122/3497, Akta osobowe Barbary Pawłowskiej-Biechowiak, Opinia służbowa, 13 III 1982, k. 139-140.

komendancie wojewódzkim MO/Szefie WUSW w Bydgoszczy<sup>41</sup>. Roman Durnakowski w okresie marzec 1981 – październik 1983 był członkiem Egzekutywy KZ PZPR przy KW MO/WUSW w Bydgoszczy<sup>42</sup>. Zastępca naczelnika Wydziału Śledczego Ryszard Walkowski był natomiast członkiem plenum KZ PZPR przy KW MO/WUSW w Bydgoszczy, a ponadto zastępcą kierownika Sekcji Piłki Nożnej Gwardyjskiego Klubu Sportowego „Polonia” w Bydgoszczy, wiceprzewodniczącym Koła Zrzeszenia Prawników Polskich przy WUSW w Bydgoszczy, sekretarzem Pracowniczych Ogrodów Działkowych w Nekli (gm. Dobrcz) oraz członkiem prezydium i przewodniczącym Komisji ds. Ładu i Porządku Publicznego obwodowego komitetu samorządu mieszkańców (OKSM)<sup>43</sup>. Inni funkcjonariusze angażowali się natomiast wyłącznie w działalność ściśle związaną z prywatnymi zainteresowaniami, czego przykładem był Marek Pekowski pełniący obowiązki prezesa Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Gwardia” przy KW MO/WUSW w Bydgoszczy<sup>44</sup>. Warto jednak zauważyć również, iż personel administracyjny Wydziału Śledczego także angażował się w działalność społeczną. Nietatowa kierowniczka sekretariatu Cecylia Pawlikowska działała w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i uczestniczyła w pracach Komisji Pracowniczej, co zostało docenione i nagrodzone odznaczeniami i dyplomem uznania KZ PZPR przy WUSW w Bydgoszczy<sup>45</sup>.

Nadzór nad pracą funkcjonariuszy Wydziału Śledczego pełniło dwuosobowe kierownictwo w osobach naczelnika wydziału (ppłk Stefan Witkowski) i jego zastępcy (mjr Ryszard Walkowski<sup>46</sup>). Witkowski sprawował nadzór ogólny nad całokształtem pracy wydziału, w tym szczególnie odpowiadał za sprawy kadrowe, stan dyscypliny i dysponowanie funduszem operacyjnym. Był on również odpowiedzialny za współpracę z innymi wydziałami KW MO, prokuraturą i innymi organami (WSW). Szczególny nadzór naczelnik wydziału sprawował nad pracą Sekcji II, prowadzącej postępowania przygotowawcze o przestępstwa gospodarcze, oraz nad Grupą Operacyjno-Techniczną. Walkowski odpowiadał w wydziale za dokumentację MOB, szkolenie zawodowe pracowników oraz nadzór nad sekretariatem i Sekcją I, która zajmowała się prowadzeniem postępowań w sprawach o przestępstwa polityczne<sup>47</sup>.

<sup>41</sup> *Ibidem*, Opinia służbowa, 19 III 1985, k. 143.

<sup>42</sup> AIPN By, 315/52, Akta osobowe Romana Durnakowskiego, Opinia służbowa, 5 XI 1984, k. 132v.

<sup>43</sup> AIPN By, 0122/3544, Akta osobowe Ryszarda Walkowskiego, Opinia służbowa, 17 III 1981, k. 115-115v; *ibidem*, Opinia służbowa, 17 III 1981, k. 116-116v.

<sup>44</sup> AIPN By, 0122/3480, Akta osobowe Marka Pekowskiego, Opinia służbowa, 21 IV 1987, k. 137.

<sup>45</sup> AIPN By, 0122/3443, Akta osobowe Cecylii Pawlikowskiej, Opinia służbowa, 7 IV 1986, k. 33.

<sup>46</sup> *Twarze bezpieki 1945-1990...*, s. 462.

<sup>47</sup> AIPN By, 077/644, Protokół przeprowadzonej kontroli pracy Wydziału Śledczego WUSW w Bydgoszczy za 1983 r., 30 III 1984, k. 26v.



### Realizacja operacji „Jodła”

Przygotowywane od jesieni 1980 r. plany wprowadzenia stanu wojennego zakładały w ostatecznej wersji, że z województwa bydgoskiego internowanych będzie łącznie 49 osób. Zamierzenia te okazały się jednak nieadekwatne do rzeczywistości. Tylko pierwszego dnia operacji „Jodła” zatrzymano 40 osób, po tygodniu było ich już 56, aby ostatecznie w grudniu 1981 r. internować łącznie 61 przedstawicieli organizacji opozycyjnych wobec komunistycznych władz. Dodatkowo w tym czasie internowano również dwie osoby z obozu władzy, wywodzące się z „ekipy Gierka” (byli to Józef Majchrzak – w latach 1967-1980 I sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy oraz Edmund Lehmann – w latach 1973-1981 wojewoda bydgoski), ale one traktowane były zupełnie inaczej niż przedstawiciele opozycji, przebywały również w nieporównywalnych warunkach, w rządowym ośrodku wypoczynkowym. Łącznie z województwa bydgoskiego w stanie wojennym internowano więc 73 osoby: 71 przedstawicieli opozycji oraz dwóch byłych prominentów. Jak już wspomniano, 61 opozycjonistów i 2 popadłych w niełaszkę byłych prominentów PZPR internowano w grudniu 1981 r., natomiast pozostałe osoby wywodzące się z opozycji we wrześniu 1982 r. (Zbigniew Sieradzki internowany był dwukrotnie, raz w grudniu 1981 r., drugi raz we wrześniu 1982 r.)<sup>48</sup>.

12 grudnia 1981 r. funkcjonariusze KW MO w Bydgoszczy, podobnie jak funkcjonariusze z innych części kraju, wezwani zostali w trybie pilnym na odprawę. Wśród nich byli również przedstawiciele Wydziału Śledczego. Podczas odprawy funkcjonariuszy podzielono na trzyosobowe grupy i wyznaczono ich dowódców, którym wręczono koperty z informacjami o stanie wojennym i poleceniami do wykonania. Jednocześnie przedstawicielom Wydziału Śledczego wydano polecenie przygotowania biurka, przy których będą przesłuchiwani zatrzymani wkrótce przedstawiciele opozycji<sup>49</sup>.

Przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego prowadzone były w tajemnicy, wiedziała o nich tylko wąska grupa osób. Zachowanie ścisłej konspiracji spowodowało w późniejszym czasie komplikację dla realizatorów operacji „Jodła”, którzy nie znali szczegółów jej założeń i dopuszczali się do łamania wprowadzanych dekretami o stanie wojennym przepisów. Zbyt późne wtajemniczenie kierowników grup operacyjno-śledczych o terminie akcji spowodowało, że w województwie bydgoskim jej rozpoczęcie przeprowadzono z prawie godzinnym opóźnieniem<sup>50</sup>. W nocy z 12 na 13 grudnia do wytypowanych wcześniej osób

<sup>48</sup> Zob. K. Osiński, *Internowani w stanie wojennym...*, s. 21-30, 42-48, 63-99.

<sup>49</sup> AIPN By, 0085/1509, t. 3, Notatka służbowa st. inspektora Wydziału V KW MO w Bydgoszczy por. J. Tokarskiego ze spotkania z TW „Klimaszewski”, 21 I 1982, k. 10-11.

<sup>50</sup> AIPN By, 077/604, t. 1, S. Witkowski, Instytucja internowania w okresie stanu wojennego, [przed 9] IV 1985, k. 244.

udały się ekipy funkcjonariuszy SB i MO, zaopatrzone w broń, radiostacje, łomy, kajdanki i latarki. Wiesław Celewicz z Bydgoszczy w następujący sposób wspominał moment swojego zatrzymania: *O pierwszej w nocy obudziło mnie głośnie walenie. Esbecy krzyczeli, że mamy otworzyć, bo wedrą się siłą. Moja mama odpowiedziała, że mają przyjść rano. Wtedy zaczęli rozwalac drzwi łomem. Ślady zostały do dzisiaj. Halasy obudziły moją trzyletnią córeczkę Anię. Nie próbowałem uciekać, widziałem, że dom jest otoczony. Po rozbiciu drzwi do domu wtargnęło dziewięciu ludzi, jeden w mundurze, reszta tajniacy. Dali mi 2 minuty na ubranie się i pożegnanie z rodziną. Zawieźli mnie na komendę SB, gdzie było już kilkunastu kolegów z „Solidarności”. Niektórzy w piżamach i klapkach, chociaż był straszny mróz. Gdy już zwieźli wszystkich, zapakowali nas na ciężarówkę i ruszyliśmy w nieznanie<sup>51</sup>. Moment swojego zatrzymania i późniejsze wywiezienie do ośrodka odosobniania w Potulicach następująco opisał Roman Lampka z Koronowa: *13 grudnia o godzinie 3 w nocy obudziło nas pukanie do drzwi. Stało w nich dwóch milicjantów. Powiedzieli, że chcą obejrzeć mój samochód, bo w rowie przy trasie z Pieczyska do Koronowa znaleziono potrąconą kobietę i muszę sprawdzić, czy mój samochód nie jest uszkodzony. Przed domem stało jeszcze dwóch milicjantów. Poprosili mnie o zajęcie miejsca w ich samochodzie. Bez słowa ruszono w kierunku Bydgoszczy. Cały czas miałem tylko jedno na myśli: tej jazdy nie przeżyję, zabiją i wyrzucą do rowu. Każde małe poruszenie w samochodzie było dla mnie koszarne. [...] Zostałem przywieziony na Komendę Wojewódzką MO w Bydgoszczy. Komenda była cała oświetlona, obstawiona przez funkcjonariuszy milicji z psami i z karabinami maszynowymi. Wyglądało to tak, jakby kręcono film wojenny. Tu dopiero zobaczyłem moich kolegów. Trochę się uspokoiłem. Po jakimś czasie, gdy zawołano jednego z nas, dowiedzieliśmy się, że jesteśmy internowani. Konsternacja. Wsadzono nas po dziesięciu do starów więziennych. Każdy zachowywał się inaczej. Jedni dyskutowali, inni wpadali w panikę wołając, że wywiozą nas do lasu i rozstrzelają. Inni byli zaszokowani i spokojni. Ja należałem do tych ostatnich. [...] Przywieziono nas do więzienia w Potulicach. I tutaj znowu ten sam obraz: wartownicy z karabinami maszynowymi, psami. Gdy nas prowadzono do baraków, widziałem, jak więźniowie wychodzili z nich ze swoimi rzeczami<sup>52</sup>.**

Niestety, w trakcie kwerendy archiwalnej nie natrafiono na dokumentację opisującą działania operacyjne podejmowane wobec internowanych w ośrodku odosobnienia w Potulicach, gdzie osadzono najwięcej bydgoszczan.

<sup>51</sup> J. Gałęzewski, *Zapakowali ich w ciężarówkę i wywieźli w nieznanie*, „Gazeta Wyborcza” (Bydgoszcz), 15 XII 2006; por. K. Osiński, *Internowani w stanie wojennym...*, s. 19-20.

<sup>52</sup> J. Jakubowski, *Człowiek zagrażał państwu*, „Express Bydgoski”, 13 XII 2008; por. K. Osiński, *Internowani w stanie wojennym...*, s. 21-21.

Prawdopodobnie została ona zniszczona. Sławomir Cenckiewicz opisał takie działania w odniesieniu do Strzebielinka. Przyjąć możemy, że w innych ośrodkach, w tym również tych, które podlegały Wydziałowi Śledczemu KW MO w Bydgoszczy, prowadzono podobne przedsięwzięcia. Polegały one zarówno na prowadzeniu rozmów operacyjno-ostrzegawczych, skłanianiu osadzonych do podpisywania tzw. lojalek, wprowadzaniu do środowiska internowanych własnej agentury, werbowaniu agentury wśród osadzonych, wykorzystywaniu techniki operacyjnej do podsłuchiwania przetrzymywanych, prowadzenia działań dezintegracyjnych czy dezinformacyjnych<sup>53</sup>. Andrzej Paczkowski pisał, iż *niewątpliwie SB czyniło usilne starania, aby wniknąć w środowisko internowanych po to, by prowadzić różnego rodzaju działania dezinformacyjne i dezintegracyjne: skłócanie internowanych, wpływanie na ich postawy, a nawet poglądy. We wszystkich ośrodkach SB prowadziła – mniej lub bardziej subtelne – gry operacyjne, na przykład rozdzielając dodatkowe przywileje (między innymi przepustki), co miało świadczyć, iż obdarowany otrzymał nagrodę za współpracę z SB. Rozpuszczano też pogłoski, że X czy Y jest tajnym współpracownikiem. Zdarzało się, że łagodniono rygory wobec osób o bardziej umiarkowanych poglądach, co dodatkowo radykalizowało radykałów, a więc sprzyjało polaryzacji i konfliktom*<sup>54</sup>.

Na temat prowadzonych w Potulicach działań operacyjnych wspomina w swoim dokumencie Witkowski. Napisał on, iż działania te rozpoczęto bezpośrednio po przywiezieniu internowanych do ośrodka odosobnienia i przynosiły one najlepsze efekty w pierwszych dniach po 13 grudnia 1981 r.<sup>55</sup> Wynikało to z dezintegracji środowiska opozycyjnego, która nastąpiła po wprowadzeniu stanu wojennego. W późniejszym czasie efektywność prowadzonych rozmów wyraźnie spadła, co wynikało z integracji osadzonych, wsparcia moralnego ze strony odwiedzających ośrodek duchownych i rodzin, ale również przewyciężenia strachu i niepewności towarzyszących internowanym w pierwszych dniach internowania. Jeden z internowanych bydgoszczan w następujący sposób wspomina przebieg rozmowy operacyjnej przeprowadzonej z nim w Potulicach przez funkcjonariusza Służby Bezpieczeństwa: *Zabrano mnie do jakiegoś prawie pustego pokoju i jakiś stary major jeszcze z czasów UB, bez dwóch palców u dłoni, rozwścieczony moim milczeniem wymachiwał mi nad głową swoim pistoletem i wykrzykiwał, że on stracił te palce w obronie socjalizmu i nie pozwoli żeby tacy smarkacze jak ja go zniszczyli. [...] Niektórzy byli [...] kuszeni wyjściem na wolność jeśli*

<sup>53</sup> S. Cenckiewicz, *Pomorze Gdańskie i Kujawy*, [w:] *Stan wojenny w Polsce 1981-1983*, red. A. Dudek, Warszawa 2003, s. 538-540.

<sup>54</sup> A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska...*, s. 95.

<sup>55</sup> AIPN By, 077/604, t. 1, S. Witkowski, Instytucja internowania w okresie stanu wojennego, [przed 9] IV 1985, k. 245-246.

podpiszą lojalkę<sup>56</sup>. Wymienionym w relacji funkcjonariuszem był kpt. Stanisław Urbański, który słynął z brutalności i wywierania na przesłuchiwaną presji fizycznej i psychicznej. Znany był również z nadużywania alkoholu. Spowodowanie wypadku samochodowego pod jego wpływem było podstawą odesłania go na emeryturę w 1978 r. Gdy wrócił do pracy w SB, wyprawił w pomieszczeniu służbowym imprezę alkoholową, za co został ukarany dyscyplinarnie. Mimo to pozostawiono go w pracy, zapewne wyżej ceniąc stosowane przez niego metody śledcze<sup>57</sup>.

Z analizy zachowanej dokumentacji archiwalnej Wydziału Śledczego wynika, iż prace operacyjne z internowanymi prowadziło sześciu funkcjonariuszy tego wydziału<sup>58</sup>. Do grona tego należeli funkcjonariusze Grupy Operacyjno-Technicznej: kpt. Jerzy Dąbrowski i kpt. Eugeniusz Brzeziński, którzy pracowali w Potulicach, Fordonie i Strzebielinku. Do obowiązków Brzezińskiego należały zadania o profilu techniczno-operacyjnym, natomiast Dąbrowski, który kierował grupą, prowadził ponadto współpracę z kierownictwem zakładów karnych i Okręgowego Zarządu Zakładów Karnych w Bydgoszczy. Pozostali funkcjonariusze, czyli ppor. Roman Durnakowski, ppor. Józef Komakowski, por. Marek Pekowski i kpt. Stanisław Urbański, prawdopodobnie pracowali tylko w Potulicach, prowadząc z internowanymi rozmowy operacyjne. Ponadto na miejscu w komendzie wojewódzkiej w Bydgoszczy funkcjonariusze wspomagani byli przez kierownika sekcji kpt. Jana Polachowskiego, który najpewniej osobiście nie uczestniczył w rozmowach operacyjnych z internowanymi – nie ma przynajmniej potwierdzenia takich działań w dostępnej dokumentacji – ale zajmował się wydatnie (przy wsparciu Durnakowskiego) ewidencją spraw dotyczących internowanych.

Wspomniana już dwuosobowa grupa operacyjno-techniczna zajmowała się pracą z osobowymi źródłami informacji w aresztach i więzieniach (TWC, czyli tzw. agentura celna<sup>59</sup>) i zapewnieniem stałego dopływu informacji, które były wykorzystywane do prowadzenia postępowań przygotowawczych. Ponadto do pracowników grupy należała obsługa i konserwacja urządzeń techniki operacyjnej, dokumentowanie czynności procesowych przy pomocy urządzeń technicznych oraz prowadzenie dokumentacji funduszu operacyjnego. W okresie stanu wojennego

<sup>56</sup> List Janusza Krajnika do Krzysztofa Osińskiego, 17 IX 2013 r.

<sup>57</sup> M. Szymaniak, *Służba Bezpieczeństwa przeciwko bydgoskiej „Solidarności”*..., s. 136-137.

<sup>58</sup> AIPN By, 077/641, Ewidencja wyników służby pracowników Wydziału Śledczego KW MO za lata 1981-1982, bp.

<sup>59</sup> Więcej na temat agentury celnej zob.: J. Wołoszyn, *„Ostra broń” – agentura celna. Tajni współpracownicy w więzieniach i aresztach śledczych w latach 1944-1956*, [w:] „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 2, s. 295-337. Artykuł dotyczy co prawda wcześniejszego okresu historycznego, ale w zupełności oddaje realia wykorzystywania agentury celnej przez przedstawicieli aparatu represji.

praca inspektorów należących do grupy koncentrowała się przede wszystkim na rozpracowywaniu zatrzymanych związanych z działalnością podziemną. Uzyskiwane informacje od agentów celnych (TWC) były przekazywane do funkcjonariuszy Sekcji I i II Wydziału Śledczego oraz do innych zleceniodawców. Przykładowo w 1983 r. grupa uzyskiwała 230 informacji, z których 58 (ponad 25 proc.) przekazano do wykorzystania innym wydziałom (41 informacji przekazano do Wydziału V, 11 do Wydziału III, 5 informacji Wydziału IV i 1 do Wydziału II)<sup>60</sup>. W tym samym roku pracownicy grupy zorganizowali pracę operacyjną na oddziale kobiecym i męskim Aresztu Śledczego w Bydgoszczy, włącznie z zabezpieczeniem i całkowitym wyposażeniem technicznym pokoi przesłuchań, pokoi spotkań z osobowymi źródłami informacji oraz oddziałów AŚ. Zbyt mała obsada grupy nie pozwalała na pełne wykorzystanie zainstalowanych urządzeń technicznych.

Jak już wspomniano, w okresie stanu wojennego, funkcjonariusze Grupy Operacyjno-Technicznej Wydziału Śledczego KW MO w Bydgoszczy zajmowali się operacyjnym rozpracowywaniem osób osadzonych w ośrodkach odosobnienia. W charakterystyce służbowej Eugeniusza Brzezińskiego obejmującej okres stanu wojennego napisano m.in.: *Opiniowany jest długoletnim, zasłużonym funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa. [...] Zadania służbowe realizuje w grupie operacyjno-technicznej, uzyskując w swym zakresie działania bardzo dobre efekty. Jego osobiste zaangażowanie, dociekliwość, znaczna praktyka operacyjna i umiejętność przeprowadzania trudnych i skomplikowanych przedsięwzięć przyczyniły się do efektywnego zakończenia prowadzonych przez Wydział Śledczy postępowań przygotowawczych – szczególnie o podłożu politycznym. [...] W okresie stanu wojennego wykazał się pryncypialnością postawy i hartem ducha, które to cechy były niezbędne dla prawidłowej realizacji znacznie zwiększonych w tamtym okresie czasu zadań służbowych. We właściwy i efektywny – na miarę istniejących możliwości – sposób wykonywał czynności związane z funkcjonowaniem ośrodka odosobnienia dla internowanych w Potulicach. Jego osobista, pryncypialna postawa zyskała mu szacunek i autorytet wśród wydziałowego kolektywu*<sup>61</sup>.

Problematyka przedstawiona w niniejszym artykule stanowi uzupełnienie wiedzy na temat stanu wojennego i przeprowadzonej w jego trakcie akcji internowania działaczy opozycji o nieobecne w dotychczasowym obiegu naukowym informacje dotyczące jej głównych wykonawców, czyli funkcjonariuszy śledczych. Poczynione powyżej uwagi pełnią rolę swoistego wprowadzenia do zamieszczonego poniżej dokumentu, którego zasadniczym walorem jest możliwość poznania

<sup>60</sup> AIPN By, 077/644, Protokół przeprowadzonej kontroli pracy Wydziału Śledczego WUSW w Bydgoszczy za 1983 r., 30 III 1984, k. 33v.

<sup>61</sup> AIPN By, 0122/3314, Akta osobowe Eugeniusza Brzezińskiego, Opinia służbowa, 25 IV 1984, k. 83-83v.

poglądów i koncepcji wysokiego funkcjonariusza resortu spraw wewnętrznych, realizującego w praktyce dyrektywy płynące z kierownictwa partyjno-rządowego. Pamiętać jednak należy, że referat naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Bydgoszczy zawiera subiektywną ocenę przebiegu operacji „Jodła” w województwie bydgoskim, jak również wynikające z niej wnioski służące – w intencji autora dokumentu – uniknięciu w przyszłości uchybień popełnionych wcześniej przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa.

*1985 kwiecień [przed 9<sup>62</sup>], Bydgoszcz – Tajny referat naczelnika Wydziału Śledczego WUSW w Bydgoszczy ppłk Stefana Witkowskiego pt. „Instytucja internowania w okresie stanu wojennego”.*

### **Instytucja internowania w okresie stanu wojennego**

Internowanie – według encyklopedii prawnej<sup>63</sup>, to przymusowe umieszczenie w wyznaczonym miejscu pobytu, połączone z zakazem jego opuszczenia; stosowane przeważnie w czasie wojny przez państwa wojujące wobec jeńców wojennych, którzy mogą być internowani w obozach jenieckich oraz wobec osób cywilnych obywateli państwa nieprzyjacielskiego. Internowanie osób cywilnych może nastąpić tylko wówczas, gdy wymaga tego bezwzględnie bezpieczeństwo państwa na warunkach ustalonych w IV konwencji genewskiej z 1949 roku – o ochronie osób cywilnych podczas wojny.

Tak sformułowana definicja instytucji internowania nie ma praktycznego odniesienia do internowania w okresie stanu wojennego w Polsce. Definicja ta odnosi się do jeńców wojennych oraz osób cywilnych, ale obywateli obcych państw czy państwa, będących nieprzyjacielem. Tematem moich rozważań jest natomiast internacja polskich obywateli i nie w okresie wojny, lecz stanu wojennego (raczej właściwym by było nazywać ten stan – wyjątkowym zamiast wojennym).

Ze względu na to, że internacja dotyczyła obywateli polskich zaś konwencje, a zwłaszcza IV konwencja genewska z 1949 roku reguluje sprawy międzynarodowe, nie może ona mieć znaczenia w naszym przypadku. Tak więc z cytowanej definicji za aktualne uznać można jedynie określenie: „Internowanie to przymusowe umieszczenie w wyznaczonym miejscu pobytu, połączone z zakazem jego opuszczania...”.

<sup>62</sup> Pod numerem 0113/85 w dzienniku korespondencyjnym Wydziału Śledczego WUSW w Bydgoszczy znajduje się zapis o wysłaniu 9 IV 1985 r. pracy kontrolnej autorstwa Stefana Witkowskiego pt. „Instytucja internowania w okresie stanu wojennego” do Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW. Zob. AIPN By, 077/618, t. 1, Dziennik korespondencyjny Wydz. Śledczego WUSW w Bydgoszczy za lata 1985-1986, k. 12v-13.

<sup>63</sup> Zob. *Mala encyklopedia prawa*, red. Z. Rybicki, Warszawa 1980, s. 193 (hasło „Internowanie”).

Internowanie osób cywilnych może nastąpić tylko wówczas, gdy wymaga tego bezwzględnie bezpieczeństwo państwa. W grudniu 1981 r. właśnie stan bezpieczeństwa państwa był taki, że w pełni uzasadniał potrzebę internowania osób cywilnych.

Na gruncie prawa polskiego (stosowanego) instytucja internowania nie była znana do grudnia 1981 roku<sup>64</sup>.

Do polskiego prawa stosowanego instytucja ta została wprowadzona Dekretem Rady Państwa z 12 grudnia 1981 roku o stanie wojennym w rozdziale V pt. „Środki prewencyjne”. W art. 42 pkt. 1 cytowanego dekretu postanawia się, że: „Obywatele polscy mający ukończone lat 17, w stosunku do których ze względu na dotychczasowe zachowanie się zachodzi uzasadnione podejrzenie, że pozostając na wolności nie będą przestrzegać porządku prawnego albo prowadzić będą działalność zagrażającą interesom bezpieczeństwa lub obronności państwa, mogą być internowani na czas obowiązywania stanu wojennego w Ośrodkach odosobnienia”. W dalszych przepisach dekret wskazuje, że postępowanie o internowanie prowadzi z urzędu Komendant Wojewódzki MO na którego obszarze działania przebywa albo przed ukryciem przebywała osoba, której dotyczy to postępowanie. Równocześnie dekret zobowiązuje Radę Ministrów do szczegółowego uregulowania zasad postępowania w sprawach o internowanie. Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych – upoważnia do tworzenia i znoszenia ośrodków odosobnienia oraz wydania regulaminu pobytu internowanych w tych ośrodkach. Podległość ośrodków odosobnienia przypisano Ministrowi Sprawiedliwości.

Tak więc całokształt spraw związanych z internowaniem uregulowany został w aktach prawnych:

- Dekret o stanie wojennym z dnia 12 grudnia 1981 roku
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 12 grudnia 1981 r. w sprawie zasad postępowania w sprawach o internowanie obywateli polskich
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 13 grudnia 1981 r. w sprawie tymczasowego regulaminu pobytu internowanych w ośrodkach odosobnienia, zmienione Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 30 grudnia 1981 r. w sprawie regulaminu pobytu osób internowanych w ośrodkach odosobnienia.

Analizując powyższe przepisy prawne w szczególności przepisy Dekretu o stanie wojennym oraz Rozporządzenie Rady Ministrów nasuwają się pewne wnioski, które moim zdaniem mogą mieć również w przyszłości praktyczne znaczenie.

---

<sup>64</sup> Informacja nieścisła, ponieważ w latach 1953-1956 przebywał w internowaniu prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński.

Wydaje się, że sformułowanie podstawy internowania jest zbyt szerokie i mało precyzyjne. Może to prowadzić do przesunięcia ciężaru pracy nad udowodnieniem nieprzestrzegania prawa i pociągania do odpowiedzialności karnej czy karno-administracyjnej na rzecz internowania. Bo cóż to znaczy „nie będą przestrzegać porządku prawnego”, a dopiero później „albo prowadzić będą działalność zagrażającą interesom bezpieczeństwa lub obronności państwa”. Nieprzestrzeganie porządku prawnego to również deptanie trawników, niepłacenie alimentów, jazda bez biletu środkiem lokomocji publicznej itd. A przecież trudno sobie wyobrazić, żeby potencjalnych naruszcycieli tego rodzaju przepisów prawnych w okresie stanu wojennego trzeba było internować, choć formalnie rzecz biorąc wyczerpują oni dyspozycję podmiotową przepisu o internowaniu.

W formularzu decyzji o internowaniu w uzasadnieniu ujmuje się następująco „uznając, że pozostawienie na wolności obywatela... zagrażałoby bezpieczeństwu Państwa i porządku publicznego przez to, że...”. To uzasadnienie nie uwzględnia dyspozycji ustawowej.

Internowaniu według mnie powinny podlegać osoby, które w okresie stanu wojennego są zdolne – ze względu na swe umiejętności organizatorskie, autorytet w określonym środowisku, nieprzejednaną postawę – do stworzenia poważnego zagrożenia dla porządku, bezpieczeństwa publicznego, dla obronności państwa. Na takie właśnie osoby winien być położony akcent w przepisie prawnym.

Odpowiedzialność za prawidłowe przygotowanie i przeprowadzenie internowania spoczywa na ogniwach Ministra Spraw Wewnętrznych. W myśl przepisów resortowych obowiązujących zarówno w 1981 roku, jak też aktualnie, za organizację internowania odpowiedzialne są jednostki śledcze, one opiniują kandydatów do internowania przedstawionych przez jednostki operacyjne, opracowują plany internowania, siły i środki niezbędne do jego wykonania.

Opiniowanie przez jednostki śledcze kandydatów do internowania ma charakter formalny. Nie zapoznawały się one z materiałami operacyjnymi stanowiącymi podstawę do występowania o internowanie. Podstawę do zaopiniowania stanowiły kwestionariusze ewidencyjne, sformułowania w nich zawarte. Mimo tak wąskiej podstawy Wydział Śledczy w Bydgoszczy w fazie przygotowania w 1981 roku sporo osób zaopiniował negatywnie i osoby takie nie były internowane. W sumie na terenie województwa bydgoskiego internowano około 70 osób. Praktyka wykazała, że kilka osób internowano niepotrzebnie, tzn. były to osoby, które nie były w stanie zagrozić porządkowi publicznemu i bezpieczeństwu państwa, bądź osoby, wobec których przewidywania co do ich postawy nie pokrywały się ze stanem faktycznym. W fazie przygotowania dało się zauważyć tendencje podchodzenia do sprawy internowania z nienależyтым zrozumieniem. Nie zawsze



pamiętano, że celem internowania nie jest karanie, lecz prewencja, zapobieganie w niezbędnym zakresie.

Odczuwało się też w znacznym stopniu brak centralnych odpraw z kierownikami grup operacyjno-śledczych (w zasadzie naczelnicy wydziałów śledczych) – odpowiedzialnych za organizację akcji internowania. Uczestniczący w tego rodzaju odprawach centralnych przełożeni wyższego szczebla nie zawsze głęboko tkwili w tej problematyce, a w związku z tym na wiele pytań nie mogli udzielić odpowiedzi, zważywszy, że była to akcja precedensowa, a przepisy prawne nie były znane kierownikom grup operacyjno-śledczych – było nieco dowolności. Np. w województwie bydgoskim decyzje o internowaniu wręczano internowanym dopiero po przywiezieniu internowanych do jednostki śledczej, a przepis stanowi, że decyzje o internowaniu doręcza się internowanemu osobiście w momencie zatrzymania przez funkcjonariuszy MO. Do mankamentów zaliczam również fakt zbyt późnego wtajemniczenia kierownika grupy operacyjno-śledczej o terminie akcji. Skutek był taki, że na terenie woj. bydgoskiego akcja opóźniła się prawie o godzinę czasu.

Po otrzymaniu polecenia przystąpienia do internowania, zwołano wszystkie grupy realizacyjne na odprawę. Ze względu na to, jak zwykle w takich przypadkach nie wszyscy planowani uczestnicy grup stawili się na odprawę, zaszła potrzeba uzupełnienia brakujących innymi pracownikami. Następnie każdy kierownik grupy otrzymał niezbędne dokumenty (poza decyzją o internowaniu i nakazem osadzenia), a grupa wyposażona została w odpowiedni sprzęt (samochód, łom, radiostację, latarki, kajdanki itp.). Na odprawie omówiono cel akcji i sposób jej przeprowadzenia. Zwrócono szczególną uwagę, aby do zadań podchodzić taktownie, lecz zdecydowanie. Po odprawie grupy wyznaczone wyjechały w teren i w uzgodnionej godzinie wkroczyły do miejsc zamieszkania osób przewidzianych do internowania. W przeważającej większości grupy bez większych trudności weszły do mieszkań po otwarciu drzwi przez ich właścicieli. Ta część internowanych z reguły zachowywała się spokojnie reagując właściwie na wezwanie funkcjonariuszy. W sporadycznych przypadkach nie chciano wpuścić do mieszkania, trzeba było używać siły zarówno do pokonania drzwi, jak i do pokonania oporu osób, które nie chciały podporządkować się poleceniom funkcjonariuszy.

W ciągu stosunkowo krótkiego czasu osoby podlegające internowaniu sukcesywnie dowieziono zostały do pomieszczeń Wydziału Śledczego. Tu wręczono im decyzje o internowaniu, załatwiano inne niezbędne formalności, a następnie przekazywano dowódcy konwoju, który więźniarkami przewoził internowanych do ośrodka odosobnienia.

W ciągu paru godzin akcja została zakończona. Z wyjątkiem kilku osób, których nie zastano w miejscu zamieszkania – wszyscy zostali internowani. Można

powiedzieć, że mimo mankamentów i braku doświadczenia sama akcja internowania przebiegała wzorowo, a jej skuteczność była bardzo dobra. Nawiasem mówiąc nawet sami zainteresowani otwarcie przyznawali, że nie spodziewali się tak dużej sprawności naszego aparatu. Z uznaniem wyrażali się o błyskawiczności [i] sprawności, a nawet celności tego przedsięwzięcia.

Po umieszczeniu internowanych w ośrodkach odosobnienia rozpoczęto organizować prace operacyjną.

W początkowej fazie internowania prowadzono rozmowy na szeroką skalę z internowanymi i praca ta nie nastroczała większych trudności. W wyniku tej pracy w początkowym okresie mieliśmy dość dobre rozeznanie o nastrojach wśród internowanych, o zachowaniu się poszczególnych osób.

W wyniku przeprowadzonych rozmów i uzyskania zadowalających prognoz wobec kilkunastu osób uchylono decyzję o internowaniu. Spośród zwolnionych tylko jeden w późniejszym czasie został ponownie internowany, a potem oskarżony. W miarę upływu czasu internowani usztywniali się w kontaktach z funkcjonariuszami, konsolidowali się w nieprzyjaznym zachowaniu się wobec funkcjonariuszy i coraz trudniej było prowadzić rozpoznanie operacyjne. Wskutek dość łatwego kontaktu z ludźmi pozostającymi na wolności poprzez kapelanów, a następnie poprzez członków rodzin, którym dość szeroko udzielano widzeń – grupa osób internowanych zaczęła się mobilizować do pracy konspiracyjnej, włącznie do wydawania różnego rodzaju gazetek, które przekazywano na zewnątrz.

Ogromne znaczenie moim zdaniem dla konsolidacji internowanych, a nawet znaczenie inspiracyjne do konspiracyjnej działalności i wrogiego usposobienia do władz – miało to, że zaczęto udzielać zezwoleń na widzenia z autorytatywnymi osobami spośród duchowieństwa na czele z biskupem. Zwłaszcza niektórzy biskupi wyraźnie w czasie mszy podtrzymywali na duchu internowanych, określając ich m.in. jako najlepszych synów tej umęczonej ziemi, zachęcali do wytrwałości, niepoddawania się, do walki.

Szerokie zainteresowanie internowanymi przez działaczy Komitetu Prymasowskiego, a także działaczy Międzynarodowego Czerwonego Krzyża – z jednej strony stworzyło internowanym wyśmienite warunki materialne (korzystały z tego również rodziny i nie tylko) z drugiej strony w pewnym stopniu wpływało na ich postawę. Czuli się silni, niepokonani, czuli się niemal bohaterami narodowymi, o których mówił cały świat. Równocześnie robili wszystko by w oczach społeczeństwa kreować się na męczenników, ludzi cierpiących za zbawcze ideały. W wydawanych i przekazywanych na zewnątrz konspiracyjnych gazetkach, ulotkach, różnego rodzaju wierszykach przedstawiali w czarnych kolorach swą sytuację, sytuację w kraju, ubliżali i poniżali naczelne organy władzy, członków

tych władz, ustrój, sojuszników i kogo się dało. Nade wszystko uczyli się działalności konspiracyjnej. Starsi cierpliwie przekazywali swe umiejętności konspiracyjne młodszym. Prowadzili szkolenia polityczne, historyczne w duchu nienawiści do komunizmu, do sojuszników, do obecnej rzeczywistości.

W moim mniemaniu ta możliwość zbiorowego uczenia się konspiracyjnej działalności, sączenia nienawiści, szowinizmu wraz z polityką karną w okresie stanu wojennego (zwłaszcza wyroki na początku jego trwania) przyczyniły się generalnie do tego, że wprawdzie przeciwnika sparaliżowaliśmy, ale nie rozbiliśmy. Owocuje to po dzień dzisiejszy. Odczuwamy to w pracy codziennej.

Nie będzie pozbawiony podstaw wniosek, że zastosowanie internowania w okresie stanu wojennego miało swe strony dodatnie i ujemne. Stąd należałoby wyprowadzić dalsze wnioski:

1. Internowanie w warunkach końca 1981 roku było konieczne i w znacznym stopniu przyczyniło się do sparaliżowania przeciwnika. Akcja internowania była sprawna i skuteczna.

2. Należało ograniczyć ilość internowanych do niezbędnego minimum. Wytypować po głębokiej analizie tylko takie osoby, które pozostawione na wolności mogłyby ze względu na swe umiejętności organizacyjne, autorytet w środowisku, nieprzejednaną wrogą postawę, spowodować stan zagrożenia Państwa, a środki prawne mogą okazać się nieskuteczne. W tym celu potrzebne jest staranne, głębokie, wszechstronne rozpoznanie operacyjne.

3. Ośrodki odosobnienia powinny spełniać taką rolę, aby było to faktyczne odosobnienie, poddane tylko prokuratorskiej kontroli przestrzegania prawa. Byłoby znacznie korzystniej nie dopuszczać instytucji kościelnych, a zwłaszcza PCK, ograniczyć pomoc materialną.

4. Umieszczenie w jednym ośrodku odosobnienia ludzi o różnych poziomach, wieku, doświadczeniach w konspiracyjnej działalności, hierarchii w nielegalnych związkach – nie było najlepszym rozwiązaniem. Niektórzy internowani w prowadzonych rozmowach nie ukrywali, że internowanie dało im okazję do poznania według nich b[ardzo] ciekawych ludzi, od których wiele się nauczyli. Czasami wprost stwierdzali, że popełnialiśmy błąd umieszczając wszystkich razem.

Bydgoszcz – kwiecień 1985 rok

*Źródło: AIPN By, 077/604, t. 1, k. 240–248, oryginał, mps.*

### **The role of the Investigation Department of the Citizens' Militia Regional Headquarters in Bydgoszcz in detaining activists of the opposition under martial law**

**keywords:** martial law, Bydgoszcz, opposition activists, Citizens' Militia,

The issue related to martial law and the campaign of detaining anticommunist activists carried out at that time in the Bydgoszcz Province was a topic of several scientific publications, in which the main attention was focused – which is understandable – on the victims of activities of the Security Service and determination of the scale of repressions used by the communist authorities. In order to expand the existing perspective of research, the authors of the article took a closer look on of the main coordinators and those who performed a wave of arrests which took place on the night between December 12 and 13, 1981. The finding of a previously unknown study entitled “Detaining Institution Under Martial Law” of Lt Col Stefan Witkowski, head of the Investigation Department of the Citizens' Militia Regional Headquarters in Bydgoszcz, written in 1985, gave rise to a prosopographical analysis of the investigating officers of the Bydgoszcz Security Service. This document unveils opinions and concepts of a high ranking officer of the Security Service on detaining opposition activists, which were supposed to help in drawing conclusions allowing to amend the departmental regulations on state of emergency and to avoid in the future errors and negligence by officers of security and public order of the Polish People's Republic under martial law.

### **Rolle der Ermittlungsbehörde des Woiwodschaftspräsidiums der Volksmiliz in Bydgoszcz in der Internierung von Oppositionsaktivisten im Kriegszustand**

**Schlüsselwörter:** Kriegszustand, Bydgoszcz, Oppositionsaktivisten, Volksmiliz

Die Problematik des Kriegszustands und der damals durchgeführten Internierungsaktion der antikommunistischen Aktivisten in der Woiwodschaft Bydgoszcz war schon Gegenstand von einigen wissenschaftlichen Veröffentlichungen, in denen man die große Aufmerksamkeit – was verständlich ist – auf Opfer der Handlungen des Staatssicherheitsdienstes und die Feststellung des Ausmaßes der durch die kommunistischen Führungsorgane getroffenen Vergeltungsmaßnahmen konzentrierte. Autoren des Artikels wollten die bisherige Untersuchungsperspek-

tive erweitern und machten es sich zur Aufgabe, den Hauptkoordinatoren und Vollstreckern einer Welle von Verhaftungen in der Nacht vom 12. auf den 13. Dezember 1981 auf den Grund zu gehen. Einen Antrieb zur Vornahme einer prosopographischen Analyse der Ermittlungsbeamten des Staatssicherheitsdienstes in Bydgoszcz gab die wiedergefundene geheime Bearbeitung des Vorstehers der Ermittlungsbehörde des Woiwodschaftspräsidiums der Volksmiliz in Bydgoszcz, Oberleutnants Stefan Witkowski mit dem Titel „Die Internierungseinrichtung in dem Kriegszustand“, die aus dem Jahr 1985 stammt und bisher unbekannt war. Dieses Dokument deckt Anschauungen und Konzepte des hohen Offiziers des Staatssicherheitsdienstes über die Internierung der Oppositionsaktivisten auf. Daraus sollten Schlussfolgerungen gezogen werden, um Vorschriften im Amtsbereich über den Ausnahmezustand novellieren zu können und in Zukunft Fehler und Verstöße der Sicherheitsdienstbeamten und der Beamten der öffentlichen Ordnung in der Volksrepublik Polen im Kriegszustand zu vermeiden.